GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

N^ro 43

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 14 Lutego 1831 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Komitet do przejrzenia papierów policji tajnéj ustanowiony.* — (Dalszy ciąg.)

Podpułkownik Sass, człowiek z niepospolitym talentem, zajmował się głównie policją zagraniczną; odbierał rapporta od ajentów z Pruss, Galicji i Krakowa; układał także cesarzewiczowi rapporta o stanie i duchu narodu Polskiego. Pojmował on prawdziwe cele policji tajnéj i naganiał zawczasu środki fałszywe od nich odwodzące. Zapatrując się na stan rzeczy z najwłaściwszego stanowiska, znał i śmiało opisywał Belwederowi uciążliwości nasze: w rapporcie zdanym 19 listopada 1830 r., zaskarża nadużycie municypalności, ucisk monopoljów, niedołężność kommissji oświecenia, nietrafną srogość cenzury; czyni to jednak nie z przywiązania zapewne do narodu Polskiego, lecz tylko dla ostrzeżenia wielkiego xięcia, jak mylnemi drogami słudzy jego, postępują do zamierzonego celu.

W innym rapporcie, uznaje słuszność powodów do rewolucji Polskiéj, ale usiłuje dowieść, że ona nie jest jeszcze tak bliską; a przez to osłabia wiarę cesarzewicza w prawdziwe rapporta Szleja, zapowiadające prawie dzień i chwilę powstania.

Szereg tych głównych narzędzi despotyzmu, godnie się zamknie wspomnieniem o Lubowidzkim i Rożnieckim.

Widzieliśmy wyżéj jak oni podkopywali przed cesarzewiczem dobrą opinję Makrotta, przeszkadzali jego działaniom, i wreście po stanowczém zwycięztwie, w roku, jak się zdaje 1822, stanęli u steru policji tajnéj.

Lubowidzki potrzebował jéj wsparcia, zawikławszy się w ciężkie nadużycia i okropne zbrodnie policji śledczéj, pod jego rozkazami będącéj; Rożniecki nie wahał się, dla podłych zysków, shańbić osłabionego dawniejszemi zasługami życia.

Że Rożniecki był naczelnikiem policji tajnéj, okazuje się i ztąd, iż skargi przeciw jéj nadużyciom do niego zanoszono i w jego aktach napotykał je komitet, okazuje się daléj z odezwy Kuruty do Rożnieckiego wydanéj 27 sierpnia 1830, a zalecającéj mu, aby rozkaz wszędzie i gdzie należy (et partout ou il appartient) nie dozwalać noszenia lub zachowywania kolorów rewolucyjnych.

W papierach Sassa znalazł komitet wynotowanie, że jenerał Rożniecki odebrał na rachunek, w miesiącu pazdzierniku 1829 r. dukatów 300, w listopadzie 300, w grudniu 300, w styczniu 1830, 300.

Jeżeli więc tak było co miesiąc, tedy wypłacano rocznie zł. 64,800.

Oburza się cały kraj na gwałty i zbrodnie Birnbauma, a przecież zbrodniarz ten, był jak się zdaje, po największéj części tylko narzędziem Lubowidzkiego i Rożnieckiego. Oni to, za jego pośrednictwem, odnowili okrucieństwa i męczarnie czasów i narodów barbarzyńskich w wieku 19, i w kraju konstytucyjnym. Nie mogąc słudze swojemu zupełnéj bezkarności zapewnić, siebie przynajmniéj potrafili ocalić. Birnbaum, jakokolwiek osądzony, lecz silny opieką tych dwóch swoich wspólników i protektorów, groźnym był dla publiczności nawet w więzieniu, ztamtąd wysyłał denuncjacje, ztamtąd kandydatów na urzędy podawał.

W liście pisanym do Lubowidzkiego z więzienia dnia 28 stycznia 1830 r. dziękuje mu Birnbaum za pomoc i opiekę w chorobie; prosi o wyrobienie mu wypuszczenia na wolność; pragnie stanąć przed wiceprezydentem i dowieść mu, że nawet w czasie cierpień swoich nie próżnował.

List do Rożnieckiego dnia 5 sierpnia 1829 r. godny jest uwagi. Pisze w nim Birnbaum, że w ciągu pięcioletniego więzienia rozmyślał zawsze, iż może nie dość gorliwie dopełnił powierzonych mu czynności, iż może w myśl zleceń zbyt słabo działał. Powołuje się na dawniejsze poufałe i filozoficzne dysputy z jenerałem o różnych humorach ludzi. Oznajmia, że udawał się z więzienia do różnych osób i donosił im o niektórych zbrodniach i występkach, o których oni dobrze wiedzieli, ale przecież śledzić ich nie okazywali zamiaru.

Uważałem, mówi, że lubo nietrwałemi z takich doniesień, jednak jakoś upokorzonemi zostali; co mnie przekonało, że chociaż nieszczęśliwy i pod ich zarządzeniem zostający, mam jakąś wyższość nad nimi. W dalszym ciągu listu oświadcza, że mając nadzieję uwolnienia w czasie przybycia cesarza za wsparciem swoich dobroczyńców i jako zupełnie niewinny (!?), zebrał już w więzieniu, dość materjałów, do rozpoczęcia na nowo, gdy wyjdzie na wolność, roli swojéj przy Lubowidzkim.

Po uwięzieniu Birnbauma, wybrał na jego miejsce Lubowidzki godnego następcę niejakiego Horowicza, zasłużonego szpiega, a który długo służąc w policji tajnéj, zamierzył

zbogacić się w śledczéj. Człowiek ten o różne kradzieże sam podejrzany, miał utrzymywać do pomocy swojéj trzy klassy ludzi, to jest.

1. Dwódziestu kilku złoczyńców po największéj części już sądzonych na ciężkie więzienie; tych używał do popełniania kradzieży.

2. Podobnąż liczbę, mniéj wprawnych zbrodniarzów, którzy wypatrywali gdzie można było popełnić kradzież.

3. Kilkunastu bezczelnych oszustów, gotowych na jego roskazy wykonywać przysięgę w sądach.

Oprócz tego miał dwóch złotników zajętych ciągłém przetapianiem kradzionych srébr.

Prawą ręką Rożnieckiego był Frydländer, jego plenipotent, przyjaciel, faworyt, sekretarz, powiernik. Jego on używał do kontraktowania o przedaż awansów w wojsku i urzędów cywilnych.

Supplikant T. pisze do Rożnieckiego: nie ma więc już dla mnie żadnéj nadziei translokowania się ze strony JW. jenerała; racz więc pan pomyśléć o tém, abym mógł kwotkę moją odebrać.

Inny supplikant, uprasza Frydländera w liście z Krakowa 10 maja 1830 r. aby wyrobił awans dla jego kuzyna ze szkoły podchorążych, i obiecuje zapłacić na ś. Jan.

Do tegoż Frydländera pisze supplikant z prowincji, że nie ma już nadziei przejść za jego pomocą do żandarmerji; prosi zatém, ażeby mu zwrócił dane na ten interes dukatów 20 i rewers znajdujący się w jego ręku.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

Wiadomości Warszawskie.

Sejm Polski.

— Dnia 11 b. m. wniesiony został po raz trzeci do Izby Poselskiéj przerobiony w kommissjach, projekt do prawa w przedmiocie wewnętrznego urządzenia Izby Poselskiéj. Główne dyskussje zmierzały do rozwiązania tych dwóch wątpliwości, czyli posłowie i deputowani przyjmujący obecnie służbę wojskową, mają tracić miejsce w Izbie? i czyli miejsce to utracają reprezentanci, którzyby w czasie limity sejmu urzędy jakowe przyjęli, chociażby takowych się zrzekli? — Co do pierwszego: uchwaliła Izba, że na ten jeden sejm, posłowie i deputowani, którzy przyjęli służbę czynną w wojsku, nie mają tracić miejsc swoich w Izbie; z obawy atoli, iżby przez udanie się znaczniejszej onychże liczby do wojska, Izba nie została pozbawioną kompletu, przywilej ten rozciągnęła jedynie do tych członków, którzy przed zapadnięciem obecnéj uchwały do wojska weszli. — Co do drugiego zapytania, Izba poselska z uwagi, że członkowie Izby w liczbie najznaczniejszéj, jedynie z przeważnych pobudek i warunków podjęli się urzędowania, bacząc niemniej na to, że ciż członkowie zrzekli się płacy do stopni administracyjnych przywiązanych, postanowiła: że posłowie i deputowani, którzy od czasu rewolucji urzędy, do których jest płaca przywiązana, przyjęli, oświadczyć powinni Izbie, czyli pragną pozostać przy urzędzie, a pozostając przy nim, zasiadać będą dopóty tylko, dopóki reprezentanci nowo wybrani miejsc swoich nie zajmą w Izbie. Po uskutecznieniu niektórych popraw co do redakcji, projekt całkowity jednomyślnością przyjęty został.

Drugi projekt na téjże posiedzeniu wniesiony, zawierał w sobie rozporządzenie: iż każdy członek Izby poselskiéj w czasie teraźniejszego sejmu obecny, jeżeli się bez upoważnienia marszałka na piśmie z miejsca obrad Izby oddali, albo też z urlopu na czas oznaczony bez udowodnienia powodów prawnych nie powróci, utraca prawo zasiadania w Izbie; niemniej: że skoro nad komplet Izby poselskiéj artykułem 162 statutu organicznego ustanowiony, tylko dziesięciu członków Izby obecnych będzie, marszałek wstrzyma wydanie wszelkich urlopów, w każdym zaś razie urlopy takowe dłużej jak na dni 15ście wydawane być nie mogą. Po przyjęciu niektórych wniosków udokładniających powyższy projekt, tenże jednomyślnie, przyjęty został.

Trzeci nakoniec projekt stanowił: że senatorowie i reprezentanci, którzy dotąd aktów sejmowych z d. 18 grud. r. z. i 25 stycznia r. b. niepodpisali, i przystąpienia swego na piśmie, jeżeli się znajdują w kraju, w dni 8, a jeżeli są za granicą w dni 30, od daty ogłoszenia niniéjszéj uchwały, nie oświadczą, uważani być mają za utracających prawo zasiadania w izbach, jeżeli są w kraju, a za zawieszonych w używaniu tychże praw, jeżeli się za granicą znajdują. Izba poselska przesłała wniesiony projekt do połączonych kommissij sejmowych obu izb.

Na téjże posiedzeniu deputowany Wołowski zdał sprawę izbie poselskiéj w imieniu kommissji, z wniosku złożonego u laski o unieważnienie darowizny dóbr narodowych Łowickich, Skierniewickich i t. d. na rzecz W. X. Konstantego przez cesarza Mikołaja uczynionéj: który to przedmiot wraz z opinją kommissji, izba rządowi narodowemu do stósownego postąpienia przesłać poleciła.

Dnia 12 b. m. oba projekta do prawa, które przeszły dnia poprzedzającego przez izbę poselską, przyjęte zostały w izbie senatorskiéj i zamienione w uchwały sejmowe. Na temże posiedzeniu odczytany został adres do sejmu od rady obywatelskiéj województwa Lubelskiego, który senat drukiem ogłosić postanowił.

W tymże samym dniu, w izbie poselskiéj odbyło się nader ważne posiedzenie, mające na względzie przedmiot dyplomatyczny.

Poseł Swidziński oświadczył, że gdy na posiedzeniu izby deputowanych Francuzkich, na dniu 28 z. m. odbytém, na którem czynione były nader ważne wnioski w przedmiocie Polski, minister spraw zagranicznych jenerał Sebastiani dał się z tém słyszeć: jakoby mu nie było wiadomo, ażeby Rossja zamierzyła wypowiedzieć wojnę Francji i żeby do téj wyprawy miało być użyte wojsko Polskie, żadał od zastępcy ministra spraw zagranicznych objaśnienia tej okoliczności, a zarazem usprawiedliwienia twierdzenia przeciwnego, objawionego w manifeście sejmowym, w imieniu narodu Polskiego wydanym. Nie zataił mówca przy téj okoliczności, że konsul Francuzki rezydujący w Warszawie, który ciągle okazał się być sprzyjającym odpadłéj od tronu dynastji Karola X, i który jedynie za zezwoleniem wielkiego xięcia Konstantego narodową chorągiew wywiesił i t. d., nie sprzyja bynajmniéj obecnéj sprawie narodu Polskiego, usuwa się od wszelkich kommunikacij z rządem, a tém samém nie zostaje z nim bynajmniéj w takich stosunkach, o jakich zapewne myślał minister Sebastiani, powołując się na jego korrespondencje. Zadosyć

czyniąc powyższemu wezwaniu, zastępca ministra spraw zagrani: Gustaw hr. Małachowski oświadczył, że nie odbiega bynajmniéj od udzielania izbie wszelkich żądanych wiadomości i że uprzedzając nawet jéj żądanie, złożył do przejrzenia dla członków izby, w kancel. senatu, tak korrespon. z konsulem Pruskim odbyte, jak niemniéj wszelkie dokumenta przekonywające o niewątpliwych zamiarach Rossji, prowadzenia wojny w sprawie despotyzmu, przeciw wolności ludów i użycia do tego celu wojska Polskiego. Gdy wielu członków izby żądało, ażeby dokumenta pomienione odczytane zostały, zastępca ministra spraw zagranicznych, niezwłocznie to uskutecznił, w skutku czego, tak dla usprawiedliwienia twierdzenia swego w manifeście wyrażonego, jak niemniéj dla przekonania ministerjum Francuzkiego, o istotnych zamiarach Rossji, ujarzmienia wolności ludów, którym Polska obecnie na przeszkodzie staje, izba postanowiła, żeby wszystkie pomienione dokumenta, przez pisma publiczne ogłoszone i komu należy przesłane zostały.

(Tak dokumenta o których mowa, jako i inne szczegóły tego ważnego posiedzenia póżniéj umieścimy.)

W końcu posiedzenia dnia tego, odczytany został adres rady wojewódzkiéj Lubelskiéj do sejmu i takowy zgodnie z decyzją senatu, izba poselska do pism publicznych podać postanowiła.

— Reprezentanci i obywatele województwa Płockiego, złożyli do rządu Narodowego oświadczenie, iż pałając chęcią pomnożenia uzbrojenia narodu, postanowili staraniem swém wystawić jeszcze jeden pułk jazdy. Rząd narodowy ofiarę tę przyjmując imieniem narodu, wdzięczność obywatelom województwa Płockiego oświadcza.

— Zacny Godlewski był dnia onegdajszego w Warszawie, i tegoż d. wyjechał do głównéj kwatery xięcia naczelnego wodza.

— Gdy d. 8 kilku kozaków wpadło do wsi pod Białą, włościanka nazwiskiem Katarzyna Orłowska, została przed domem, przed którym zatrzymali się najezdnicy. »Czy blisko są Polacy?» zapytali; «wszędzie są» odpowie Katarzyna. «Jakto wszędzie?» «Na całéj téj ziemi wszyscy są uzbrojeni, każdy wam napastnikom śmiercią zagraża.» Obrażeni posunęli się ku niéj kozacy, lecz Katarzyna porwawszy kosę będącą przed chatą, zagroziła mężnym odporem. W téj chwili usłyszano wystrzał w oddaleniu, a napastnicy umknęli galopem. (Kur. Warsz.)

— Król Pruski ponowił ogłoszenie roskazu, mocą którego każdy z mieszkańców xięztwa Poznańskiego, będący teraz w królestwie Polskiém, gdy nie wróci w oznaczonym czasie, utraci wszelki majątek, a wracający otrzymają przebaczenie.

— Jenerał Sierawski przybył do Warszawy.

— Oddział ochotników artylerji gwardji narodowéj, wychodzący w pole, ma chorągiew białą z czerwonym krzyżem we środku i napisem na jednéj stronie Polskim a na drugiéj Rossyjskim: *W imię Boga za naszę i waszę wolność!* (W imię Boha za nasziu i waszu wolnost!) O gdyby wszystkie pułki obrońców świętéj sprawy mogły mieć podobne na swych sztandarach napisy! Na widok takich znaków wypadłby zapewne oręż z ręku uwodzonego fałszywém wystawianiem rzeczy i zniechęconego już z wielu względów żołnierstwa nieprzyjacielskiego. Przekonaliby się Rossjanie, że nadszedł czas, aby się znaleźli pomiędzy nimi mściciele męczeńskiéj śmierci Pestlów, Bestużewów, Murawiewów, i podali nam dłoń pobratymcom na zrzucenie ołowianego jarzma despotyzmu. Tak jest, walczyć będziemy za naszę i ich wolność, za wolność wszystkich ludów, które się poznały na swéj godności i przeznaczeniu. Naszém hasłem: *śmierć albo zwycięztwo*! Europo! gotuj wieńce albo krepy!

— Wyszedł z druku zbiór *Poezji patrjotycznych X. Jana Woronicza*, powiększéj części dotąd drukiem nieogłoszonych. Sprzedaje się we wszystkich drukarniach. Cena exemplarza na pięknym papierze groszy dwadzieścia Wyszło oraz tegoż samego pisarza *Kazanie przy uroczystém poświęceniu orłów i chorągwi Polskich, wojsku narodowemu nadanych, miane dnia 3 maja 1807 roku w Warszawie.* Cena exemplarza na pięknym papierze groszy 20.

— (Nad.) Wyczytawszy w wczorajszym numerze *Polaka Sumiennego*, czyjeś zażalenie na niegrzeczne obejście się z nim pana Noffoka, szefa w kommissji rządowéj wojny, pośpieszam sprostować to omylne podanie, gdyż wrzeczonéj kommissji żaden szef, ani żaden z jéj członków pod tym nazwiskiem nie znajduje się. — Dnia 12 lutego 1831, Jeden z urzędników. K. Z. W.

— (*Nades*) — Biegała wczoraj wieść w stolicy pomiędzy Izraelitami, jakoby kahał pod karą klątwy zakazał wyjawić powtórnie otrzymane od łaskawego i o dobro Izraelitów troskliwego rządu wezwanie, względem zrzucenia przez nich dawnego ubioru, pozbycia się bród i wdziewania narodowego stroju. Jakże długo jeszcze kahał chce trwać w swym zaciętym uporze? Chceż on czekać nieszczęśliwych jego skutków? mniemali on, że przez zwłokę i upor zdoła zniweczyć tak zbawienny zamiar, lub złotem okupić jego zaniechanie? nie! minęły już czasy, w których pieniędzmi można było u nieszczęsnéj kommissji oświecenia i wyznań religijnych ś. p. rządu, wyżebrać zniesienie wyroku tyczącego się sekty Chasydimów i tym podobne łaski; niech kahał pamięta, iż w przypadku nieszczęścia, jakiém w razie przeciwnym wezwanie rządu, nam grozi, że w przypadku takim, przekleństwa tysiąca familij ścigać go będą, że strasznа odpowiedzialność ciążyć będzie na jego głowie, że sam potem żałować będzie swojego uporu, ale już naprożno. Lecz, maż kilku fanatyków wniwecz obrócić tak błogi pomysł rządu, bezowocnemi uczynić tak zbawienne usiłowania o rozszerzenie między Izraelitów oświaty i cywilizacji i o przybliżenie ich tym sposobem więcéj do chrześcjan? masz kilka osób zaślepionych fanatyzmem lub osobistemi widokami i korzyściami, zniszczyć szczęście tysiąca ludzi? mamyż wreszcie czekać wyroku, jaki po kilku tajnych ich sessjach zapadnie? oto niech łaskawy rząd ucieka się do sposobu, jakiego w teraźniejszéj sprawie ogólnéj, kilka razy używał. Niech oczyści kahał z członków (*) przeciwnych swoim błogim dążnościom, niech zniesie należne im attrybucje,

(*) Członkami tymi są: Michał Etyngier, Chaim Dawidsohn, Rafał Beer Perl, Salomon Pozner i wielu innych. Oni to są prawdziwymi filarami obskurantyzmu i nieszczęścia Izraelitów, i póki przy sterze zostawać będą, póty żadne rządu usiłowanie o polepszenie moralnego stanu Izraelitów, pomyślnym skutkiem uwieńczoném nie zostanie.

a ściślejszemi robiąc jego stosunki z swoimi, niech baczniejszém okiem śledzi ich działania. Tak jest znieść tę czeredę pasiobrzuchów, woła Żydek ubogi; znieść tę zgraję fanatyków, woła światły Izraelita; znieść tych odrodków natury, woła ludzkość skrzywdzona wstawiająca się za nieszczęsnemi ofiarami ich przewrotności i wybiegów. Znieść ich i my błagamy w imieniu wszystkich dobrze myślących Izraelitów, a ich miejsca znanymi ze światła, z uczuć i bezinteresowności mężami zapełnić. Upraszamy oraz, iżby łaskawy rząd powtórnie swoje wezwanie do kahału, który tenże w zatajeniu trzyma, aby broń Boże! na jaw nie wyszło, do pism publicznych podać, a tłómaczenie jego na język hebrajski i ogłoszenie w wszystkich bóżnicach polecił godnym ufności mężom. J. J. — D. S. — R. H.

ANGLJA. — *Z Londynu d.* 1 *lutego.* — Podług doniesień prywatnych z Bruxelli, większość kongresu okazuje się przychylną dla xięciu Nemours. Nie wątpią tu, że gdy korona Belgji temu xięciu oddana zostanie, wojna koniecznie wybuchnie, tak, jak na przypadek obrania xięcia Leuchtenbergskiego, Francja do wojennego wdania się byłaby także musiała. Tento a nie inny jest zapewne powód, ściągania się wojska ku granicom Belgji, marszałek Soult miał już wysłać, drobnemi od czasu do czasu oddziałami przeszło 20,000 w kierunku na Valenciennes. Raptowny z tąd odjazd kommissarzy Belgickich, którzy wszakże postawili tu sekretarza swego; podobnież i przybycie jenerała Flahault, zdaje się wskazywać, że okoliczności pozolityczne, zupełnie odmienny wezmą kierunek. Wiadomo z pewnością, że i nasz rząd czynił starania przez lorda Ponsonby w Bruxelli, ażeby przeszkodzić obraniu xięcia Leuchtenbergskiego, które mogłoby spokój Francji a następnie i całéj Europy zakłócić. Nie wątpią, że król Francuzów zatwierdzi prędzéj wybór swojego syna na monarchę Belgji, niżby miał pozwolić na wybór xięcia Leuchtenbergskiego. Ciekawa rzecz co Anglja na to powie? *Courier* zapewnia, że dalsza w wyborze odwłoka, byłaby niemylnie zwróciła wszystkie głosy dla xięcia Lauchtembergskiego. Ciekawą jest także rzeczą, co powiedzą Austrja, Prussy i Rossja, na wybór xięcia Nemours; co do nas, nie jesteśmy ani tak nierozsądni ani tak źli, iżbyśmy z tego powodu w wojnę wdawać się mieli; niechaj ją sobie inni prowadzą, my będziemy obojętnymi tylko jéj świadkami. (*Courier* jest dziennikiem ministerjalnym.)

BELGJA. — *Z Bruxelli dnia* 4 *lutego.* — Narady kongresu narodowego, poświęcone wyłącznie wyborowi nowego władzcy, trwały przez dni dwa. Na posiedzeniu dnia 2 lutego trwającém od godz. 11 rano do 5 wieczorem, mówiło 28 mówców, z których tylko 7 było za xięciem Leuchtenberg, 15 za xięciem Nemours, a 6 za arcyxięciem Karolem Austrjackim, lub za xięciem Ottonem Bawarskim. — Na posiedzeniu dnia następnego znajdowało się obecnych 191 członków; gdy po rozlicznych jeszcze przymówieniach w tym ważnym przedmiocie, przystąpiono do głosowania, okazało się po ukończeniu takowego, 89 głosów za xięciem Nemours, 67 za xięciem Leuchtenbergskim, 35 za arcyxięciem Karolem Austrjackim. Ponieważ żaden z tych kandydatów nie miał potrzebnéj większości głosów, przystąpiono do powtórnego głosowania. Tym razem było obecnych 192 członków. Po obliczeniu skrutynjum, było za xięciem Nemours 97, za xięciem Leuchtenberg 74, a za arcy-xięciem Karolem 21 głosów. Teraz odczytał prezydujący donośnym głosem, dekret narodowego kongresu, mocą którego, Ludwik Karol Orleans, został ogłoszony królem Belgów, z warunkiem: że przyjmie postanowioną przez naród ustawę, zaręczy niepodległość narodu i całość państwa utrzyma. Po takiém ogłoszeniu rozeszło się zgromadzenie wśród okrzyku: Niech żyje xiąże Nemours! Niech żyje król! — Dziś będzie wybierana losem wielka deputacja, która uda się do Paryża z ofiarowaniem korony xięciu Nemours. (*)

— Na posiedzeniu kongresu narodowego dnia 30 stycznia, odczytana została protestacja narodu Belgickiego, przeciwko postanowieniu pięciu wielkich mocarstw, wydaném w Londynie d. 20 stycznia 1831 r., a stanowiącém: że xięztwo Luxemburgskie, jako należące do związku Niemieckiego, przy rodzinie Nassau pozostaje. Kongres ugruntował nieprzyzwolenie swoje na zasadach następujących: 1) Że mocarstwa w odezwach swych z dnia 4 i 17 listopada z. r. do tymczasowego rządu Belgickiego, wyraźnie oświadczyły: iż wyłącznym celem ich wdania się, jest zapobieżenie rozlewowi krwi, nie wdając się bynajmniéj w przedmioty późniéj załatwić się mające; 2) że tenże rząd Belgicki, w odpowiedzi swojéj na późniejsze konferencij Londyńskich postanowienia, oświadczył pod d. 16 stycznia: iż wszelki układ dążący do załatwienia spraw granicznych, lub tyczący się niepodległości narodowéj, wyłącznym władzy kongresu narodowego jest udziałem, i że wszelkie tego przedmiotu dotyczące pytania, tylko przez kongres narodowy mogą być rozstrzygane; 3) że inaczéj postępując, cel konferencij Londyńskich byłby chybiony, zwłaszcza, gdyby przyznawano pięciu wielkim mocarstwom prawo, ostatecznego stanowienia o przedmiotach, w których załatwieniu, według ich własnego oświadczenia, tylko pomocnemi być chciały; 4) że nareście tym sposobem, zostałaby nadwerężona główna zasada teraźniejszéj polityki Europejskiéj, to jest niemieszania się w cudze sprawy, zasada, którą Francja i Anglja przyjęły; 5) że nareszcie, naród Belgicki, obstając za utrzymaniem wielkiego xięztwa Luxemburskiego, Limburskiego i lewego brzegu Skaldy, nie powoduje się chęcią lub prawem zdobyczy, ale czyni to na mocy *Juris Postliminii* czyli w skutek odstąpienia, ponieważ wielkie xięztwo Luxemburskie i większa część Limburskiego, do dawnych Belgjów należały, i same z własnego natchnienia do rewolucji 1830 r. przystąpiły; 6) że nareście w r. 1795 i w czasach późniejszych, odstąpiła Holandja lewy brzeg Skaldy i prawa swoje do Limburgu, za posiadłości, w których posiadaniu dotąd zostaje, a które do dawnych Belgij należały. — Z tych przyczyn, protestuje narodowy kongres Belgicki, przeciwko wszelkim odstąpieniom gruntowym, lub zobowiązaniom jakimbąć, w których postanowieniu i przyjęciu kongres żadnego nie miał udziału i żadnego nie dał przyzwolenia.»

(*) Xiąże *Nemours* jest drugim synem teraźniejszego króla Francuzów, czwartym z kolei rodzeństwa. Narodził się dnia 25 października 1814 r.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.